

WOJCIECH BORUCH

ur. 1921; Piaski



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, PRL
Słowa kluczowe	Polsak ,PRL, ujawnianie się żołnierzy AK, PZPR, AK, UB, zdrada, Ignasin, Dąbek, projekt Lublin 1944-1945 – trudny fragment historii

Ujawnienie się

Przyjechał z Warszawy gość od Mikołajczyka i powiedział, że trzeba albo uciec za granicę, albo kto może się ujawnić, niech zostanie. Kto nie ma czerwonych rąk, pokrwawionych mocno, to żeby się ujawnił. Sytuacja była już zła, za dużo ludzi poszło do partii. Partia zapewniała różne datki. Miał legitymację - szedł do pracy, nic nie robił, brał pieniądze. Kupić coś trzeba było z budowlanych rzeczy - dostał. Kto nie miał legitymacji, nie dostał. Także trzeba było się ujawnić. I ja się ujawniłem w [19]46 roku.

Jeden kolega należał do Armii Krajowej a później do UB. Za Niemców był w Armii Krajowej, a później poszedł do [UB]. Ale długo nie był w UB, bo był kapuś. Gdzie się ruszyli, gdzie jechali, to on dawał znać. Ale był też wypadek, że część grupy „Lwa” nie chciała się ani ujawnić, ani uciekać za granicę. Wtedy jeden z kolegów zdradził ich - to było 8 września [19]46 roku. Okrążyli ich i zabili. Jeden został żywy, opowiadał o tej sytuacji, że ten co stał na warcie, nie pilnował warty. Jak już samochody podjechały bliżej, to on wtedy zaczął strzelać, żeby im dać znać, ale w nocy to samochód słychać na 5 kilometrów. Można było pobudzić i odejść. Można się było jeszcze uratować. Okrążyli ich Polacy z UB. Zginął też niewinny chłopak, bo spał w stodole, nie należał do konspiracji. Zapalili budynki, stodołę, tam wszystko spłonęło. [To było] na Ignasinie, tam stoi pomnik i krzyż żelazny. Opiekowałem się nim dopóki sił miałem. Krzyż był z drzewa, ale jakoś zgnił, a ja się postarałem i zrobiłem krzyż i pomniczek taki z tablicą.

Po ujawnieniu czułem się jeszcze gorzej niż przed ujawnieniem, bo dostawałem pisemka z UB, by się zgłosić. Byłem parę razy. Później mi kazali do muszli przyjechać do Lublina. Nie pojechałem. [Jak to się stało], że uszło mi wszystko gładko? Podczas pobytu w oddziale Dąbek został wyprowadzony z więzienia przez Niemca. I myśmy im pomogli odwieźć tu gdzie chcieli, pomimo wszystkiego, że to byli komuniści. No i jak powiedziałem, że jestem od „Nerwy” i znam Dąbka, to się

wszystko skończyło. Wtedy się skończyło. Odważyłem się i powiedziałem: „Znam Dąbka”. A on był wtedy sekretarzem wojewódzkiej partii, później wojewodą. Przyjazny był dla AK-owców trochę. Nie deptał, bo on był wdzięczny za to, że został żywy, bo na Majdanku czekała go śmierć.

Data i miejsce nagrania	2013-09-06
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Transkrypcja	Gabriela Bogaczyk
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"